

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową, 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata.

Przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA, przy Głównym Ryнку Nr 45a

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU

wyrażony na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY odczyty wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rzutowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 sierpnia.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytucji, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

XII.

(Kategoria funduszów z art. XVI. Trakt. dod. pływających) (Ciąg dalszy).

Punkt pierwszy, a raczej wstęp do odezwy komisji województwa Mazowieckiego, co dopiero z daty i numeru zacytowanej, ubliżał istocie rzeczy, i najwyraźniejszym w tej mierze traktatom. Sądząc z brzmienia punktu o którym mowa, zdawałoby się, że *usus fructus*, dochodów i własności duchowieństwa krakowskiego w Królestwie Polskiem lokowanych, od zezwolenia dopiero rządu Królestwa Polskiego zależały, a tem samem, że rząd Królestwa Polskiego, mógł zezwolenie o które chodzi, udzielić pod warunkami, jakie sam za potrzebne uzna. Tymczasem ani używanie, ani wolna dyspozycja własnością, i dochodami, jakie duchowieństwo krakowskie w Królestwie Polskiem posiadać mogło, nie było nigdy i nie jest zawisłém od zezwolenia dopiero rządu Królestwa Polskiego, a tem samem nie mogło być poddanem żadnym warunkom wyjątkowym i administracyjnym, absolutne w tej mierze prawo własności, właściciela, tj. duchowieństwa krakowskiego ograniczającym; *bo najprzód*, traktat dodatkowy art. XVI. nie mówił wcale o *usu fructu* dochodów, duchowieństwa krakowskiego własnych, ale mówił, o *własności* (sic), funduszów, uposażeń, nieruchomości, rocznych dochodów, jakie duchowieństwo krakowskie posiadać mogło, i duchowieństwo to w posiadaniu *teżże własności*, uroczyście potwierdzał; *bo powtóre*, art. X. traktatu dodatkowego (łącznie z odnoszącemi się do niego art. VI., XVI., XVII. i XVIII. traktatu oddzielnego (separé), zawartego między Rosyą i Prusami, upoważniał duchowieństwo, nie tylko do wolnej dyspozycji majątkiem swoim ruchomym i nieruchomym, a to bez żadnego ograniczenia (sic), ale nadto, do realizacyi jego, tj. spieniężenia, i wyprowadzenia go z kraju do kraju. Nie

ma więc jak widzimy w traktatach mowy, o „używaniu dochodów“, do którego odezwa komisji województwa Mazowieckiego, prawo własności duchowieństwa krakowskiego, co do kapitałów i funduszów w Królestwie lokowanych, zredukować usiłowała; ale jest mowa, o „posiadaniu własności“, o „wolnej nią dyspozycyi“, o „wolności jej spieniężenia i wywieżenia z kraju do kraju“, a to wszystko „bez żadnego ograniczenia“ (sic). Duchowieństwo przeto krakowskie, do używania swej własności w Królestwie położonej, nie potrzebowało wcale zezwolenia rządu Królestwa Polskiego, ani nie miało obowiązku, poddawania się w tej mierze *jakikolwiek warunkom*, od których dopełnienia, rząd Królestwa Polskiego, zezwolenie swoje na „używanie przez duchowieństwo dochodów“, czynić mógł zawisłym.

Zresztą dla objaśnienia zupełnego tej nowej zasady, przez komisję województwa Mazowieckiego stawionej, dodać widzimy potrzebę: że ani rząd W. M. Krakowa, ani duchowieństwo krakowskie, nie byli nigdy o postanowieniach Księcia Namiestnika i Cesarza, w przedmiocie używania jakoby przez duchowieństwo krakowskie jego dochodów w Królestwie, wydanych, a w odezwie komisji województwa Mazowieckiego cytowanych, zawiadomieni; i przy okazji dopiero aresztu na kapitały duchowne położonego, dowiadawali się po raz pierwszy, że rząd Królestwa Polskiego, na używanie dochodów duchowieństwa krakowskiego na terytorium jego lokowanych, pod takimi warunkami zezwolił.

Punkt drugi odezwy komisji województwa Mazowieckiego, wkładający na duchowieństwo krakowskie obowiązek, wykazania się kwitami i lustracyą z roku 1789, ile i od jakich kapitałów, podatku ofiary płacono, dowodził tylko, że rząd Królestwa Polskiego nie dokładał własnych kontrol podatku ofiary, kosztem duchowieństwa krakowskiego uzupełnić zamierzył. Rząd Królestwa Polskiego, położył areszt na ogół kapitałów do duchowieństwa krakowskiego należących, w Królestwie Polskiem lokowanych, a to

bez względu nawet na prawne wyjątki co do poboru podatku ofiary; (Konstytucya z roku 1789 wyjątkowała z pod opłaty podatku ofiary, wszelkie dochody i kapitały duchowieństwa, przeznaczone na utrzymanie instytucji duchownych dobroczynnych, lub naukowych) i wkładał na duchowieństwo krakowskie obowiązek, udowodnienia tych wyjątków samemu, i od rygoru, podciągnięcia pod opłatę podatku ofiary, wszystkich jego kapitałów bez wyjątku. Na tej przeto drodze, rząd Królestwa Polskiego, skazywał duchowieństwo krakowskie nie tylko na opłatę podatku, nie tylko na straty, z obłożenia aresztem jego dochodów wynikające, ale nadto, na uregulowanie niedokładnych jego kontrol podatku ofiary, własnym kosztem.

Ustanowiona punktem trzecim odezwy komisji województwa Mazowieckiego skala, do kapitalizowania podatku ofiary, w sposób, że za każde 100 złp. podatku ofiary, 2500 złp. kapitału w listach zastawnych, od własności duchowieństwa krakowskiego odciągnięciem być ma, dowodzi najmowniej, że jak małym względem na sprawiedliwość i prawa duchowieństwa krakowskiego, rząd Królestwa Polskiego, celu swojego dopiąć zamierzał. W skutek prawa przez rząd Królestwa Polskiego wydanego (o Towarzystwie Kredytowem), właściciele dóbr w Królestwie upoważnieni zostali, do spłacenia wszystkich swoich hipotecznych długów listami zastawnymi. Rząd więc Królestwa Polskiego, zredukował sam procent od długów hipotecznych dotąd pobierany, z 7, 6 i 5ciu na 4 od sta. Z tak więc zredukowanej stopy procentu, rząd Królestwa Polskiego, postanowił korzystać naprzeciw duchowieństwu krakowskiemu, gdy upoważniony do pfacenia duchowieństwu od kapitałów jego, $\frac{4}{100}$ tylko procentu, kapitalizował mimo to sam własną należność, należącą mu się jakoby od duchowieństwa krakowskiego na stopę $\frac{7}{100}$ procentu, i żądał z tego tytułu, odstąpienia sobie *jednej czwartej części* kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, jako gwarancyi wieczystego podatku od nich, mimo, że jak powie-

dzieliliśmy, kapitały te wskutku własnego jego prawa, nie przynosiły duchowieństwu tylko 4 procentu.

Włożony na duchowieństwo krakowskie punktem czwartym odezwy komisji w obowiązek, wystarania się samemu, o listy zastawne odpowiedniej wysokości, do pokrycia zupełnego należności, rządowi jakoby Król. Polsk. przypadającej, a to pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie, list zastawny na większą daleko sumę wystawiony, w depozycie jego zatrzymanym będzie, mnożył tylko trudności i ciężary, na jakie duchowieństwo krakowskie przy odebraniu swej własności narazonem być miało; a gdy wystawienie listów zastawnych na mniejsze summy, nie gdzie indziej, tylko w głównej dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Warszawie, uzyskanem być mogło, warunek ten pociągał za sobą dla duchowieństwa krakowskiego niedającą się oznaczyć zwłokę, w otrzymaniu nareszcie ostatecznej praw swoich satysfakcyi.

W obec tak twardych warunków, którym realizacya kapitałów duchowieństwa krakowskiego poddana została; warunków, których złagodzenia, z strony rządu Królestwa Polskiego nie można się było spodziewać, zdecydował się nareszcie Senat krakowski, zakomunikować kapitule i konsystorzowi krakowskiemu, odezwe komisji województwa Mazowieckiego, wyżej z daty i numeru zacytowaną, i wezwać jedną i drugą, ażeby mu opinią swoją w tej mierze objawili, tudzież poczynili wnioski, co i jak w tym interesie rządowi Królestwa Polskiego odpowiedzieć wypada? Takież samo wezwanie, przy zakomunikowaniu odezwy komisji województwa Mazowieckiego, uczynił Senat do Arcybiskupa warszawskiego, ks. *Hołowczyca*, który jako Naczelnik duchowieństwa polskiego, z tem większym prawem o radę w tym interesie, mógł być zapytany, gdy duchowieństwo, a szczególnie Biskupstwo krakowskie, w skutku art. XVII. traktatu dodatkowego, i z tytułu wspólnej diecezji województwa Krakowskiego, pod jedną i tą samą jurysdykcyą duchowną znajdowało się.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WĄSY KRÓLA JANA

wspomnienie z czasów barskich

opowiedziane przez księdza psalterzystę kościoła Katedralnego Krakowskiego.

Od onej chwili, kiedy to francuski generał Szoazy (Choisi) wypadłszy z Tyńca, zdobył był Zamek Krakowski tak cudnym fortelem i w nim się zamknął, upłynęło prawie dwadzieścia niedziel, w ciągu których Moskwa przypuściła do zamku jakich kilkadziesiąt szturmów, i tak onych na zamku biedaków ścisnęła, że ci wyjadłszy konie, psy, i koty, pfacili w końcu za wróbla po dwa, a za wróbla po sześć złotych, i jeszcze mieli sobie za szczęście dostać takie łakocie. Nareszcie też, kiedy Moskwie nadeszła armata ciężkiego kalibru, którą zaczęli łamać mury, i grozić zupełnem zburzeniem katedry, tego przybytku naszych pamiętek; kiedy JW. Branicki i inni generałowie moskiewscy coraz częściej oddawali wizyty na Zamek, animując pp. konfederatów do poddania się i biorąc ich na parol, pod pardonem obiecując różne im nagrody — wtedy widząc jak głód trapi załogę, jak grasująca choroba coraz więcej zmiana żołnierza, zdał się waleczny generał Szoazy na parol JW. Branickiego i panów generałów na dniu 25 kwietnia. Nazajutrz wojsko moskiewskie stanęło w giejtach pod zamkiem, a konfederaci wszyscy z generałem Szoazym na czele w paradzie wyszedłszy z bramy, składali broń; co gdy się odbyło, zaraz zaprowadzono gemeinów do ogrodów królewskich i staroświeckiego przystawiszny im wartę, a oficerów zaś do XX. Misyonarzów na Stradomiu wzięto na objad. Generał Szoazy udał się z JW. Branickim pod Krzysztofory, gdzie dnia

tego był wielki bal: podczas stołu w rynku krakowskim dawano ognia z armat i ręcznej broni, ilekroć pito zdrowie Naj. Carowej, lub króla polskiego a nawet i walecznego obrońcy Zamku, któremu i nieprzyjaciele musieli oddawać słusność, że wśród niedostatków wszelkiego rodzaju, przy słabej załodze i lichych murach, potrafił trzymiesięczne wytrzymać szturm. Mimo tych komplementów i huacznych wiatów, po skończonym obiedzie, jakby na wety, nadszedł wózek przed Krzysztofory, do którego zaprowadzono Szoazego, powiadając mu, że pojedzie oglądać ludzi swoich zebranych na Wesołej; ten bez najmniejszego podejrzenia, ufnym słowem Branickiego i innych generałów, wszedł do wózka wraz z jakimś kapitanem; ale zaledwo wjechali na Florjanską ulicę, ów kapitan odezwał się doń grubym fajaniem, i odebrał mu szpadę publicznie, a potem łącznie z innymi konfederatami, których było około 800, obdarzył i bosych, pognano w głąb Moskwy.

Kiedy się tak oporano z konfederatami w mieście, na zamku rozpoczynał się sadny dzień dla nas, osobliwie księży, cośmy tam mieszkali, Moskwa bowiem wpadłszy na zamek, rozbieżła się po wszystkich kątach i zakamarkach, szukając konfederatów ukrytych; a jakiegoś takiego wywlokłszy z dziury, gdzie się schronił, myśląc, że tym sposobem ujdzie niewoli, obdzierała do koszul, lżyła i katowała bez miłosierdzia. Ja, i kilku Jmć księży mych kolegów sekurując księciół i siebie, zanegliśmy się w katedrałnym kościele, w tym mniemaniu, że świętość miejsca uszanowana zostanie. Lecz niedługo trwała ta miła pojęcha; zaczęto bowiem walić kulami i toporami do wielkich drzwi — koniec końców trzeba było otworzyć. Wtedy to chmara żołdactwa wleciała się do świątyni pańskiej; na czele czeredy był porucznik Sochaczow, znany mi jeszcze anno 1768, kiedy oagi w sierpniu przedniejszych z braci szlachty generał Apraxyn zawezwawszy do grodu dla uczynienia recessu od konfederacyi, pod-

stepnie zatrzymał w zamku, a ten sam pan porucznik miał ich pod kluczem, aż do wywieżenia do Ljowa, nieprędyż nie na prawa naszej Rzpltej. Wtedyto ułatwiający negocyacye Wjmć Panu Podczaszemu Łętowskiemu uwiecznając uwolnieniem jego, i tych, za których rekojmie pisał, niejedną się butelczynę wypróżniło z nim, a łapówka łapelnikięskie; owóż po staręj znajomości z moim porucznikiem, idę wprost do niego, i podając rękę, chcę witać kordyalnie, myśląc w duchu, że ta renowacya afektów na teraz przydać się może. Alic on, ani bacząc, ani respektując, mniejsza już mnie, ale sam dom boży, krzyknął na całe gardło: małczy buntowczyki! i zaczął, Boże odpuść, plugawym językiem prawie niesłychane brednie na przesiwną konfederacyę. — Tandem rozumem kazał trzymać język za zębami, by go bardziej do gniewu niepobudzić; boć i tak trząsał się ze złości, kiedy bliźniąc na duchownych, oskarżał nas o konspiracyę z tymi pięćdziesięcioma trzema panami konfederatami, co to jak powiadał: po sukisynsku zdrada zwarowali im zamek. O ślepoto! trudnoż było wdać się z nim w dysputę i dowodzić mu, że duchowny pilnował tylko brewiarza i kościoła, a w żadne polityczne i wojenne praktyki się nie mieszał; trudnoż było przekonywać go, kiedy do słowa przyszł o niedość i tylko rozjędycywszy się, ciągle plół niestworzone absurda, iż będziemy zaknutowani na śmierć, a potem wysłani na Sybir. Prawdziwież acz się było z czego roześmiać, śmiać się nam nie chciało — tylko jakiś chłopak, którego przyciągnęł z sobą jako należącego do konfederacyi, parsknął śmiechem, zwyczajnie jak młody niemniejcy powściągając się; za to też kopnął go nogą, a pieścią takim poczęstował kufakiem pod brodę, aż mu się krew ustami puściła. Wywarłszy tak złość swoją, szczyptę się umotygował, ale zawsze serio nieprze- stawał następować na nas, abyśmy pod światła przysięgą wszelką broń, kule i prochy, także ukry-

tych w kościele konfederatów natychmiast wydali, a mianowicie szlachetnego Rajmunda Korytowskiego susceplana a grodzkiego, za którym najbardziej szukano, i Bóg wie, jakoby dano nagrodę, aby go dostać mogli; albowiem już do nich przez złych ludzi doszło, że on Korytowski, co to wprowadził konfederatów kanałem n zamek, teraz ukrywa się w kościele. Dopominając się tedy najbardziej o Korytowskiego, wciąż krzyczał, abyśmy natychmiast go wydali, grożąc nam pałkami i więzieniem, jeżeli niedopełnim rozkazu. Jmci ksiądz podziękani, jako najstarszy i najpoważniejszy wiekiem między nami wystąpił, sumując się, że mu nikogo wydać niemoże, bo nikogo nie schował.

Słyszac to porucznik Sochaczow, zawołał na cały kościół: smatry! Zaraz więc żołdat, rozbiegli się po katedrze, jedni zagładał poza ołtarze, drudzy stukać korbami w grobowce, ci podnosić obrązy, owi podłogę odwalac, inni zagładał na chory do skarbcza, na strychy, dozwońnicę — zgłota wszędzie. A gdy nigdzie przedmiotu swej zemsty znaleźć nie mogli, wzięli się odwalac kamienie grobowe, i wika trumien. My księża chodziliśmy za nimi jak błędne owce. A serce z żalu i gniewu pekało, gdyśmy patrzyli, jako te miejsca wiecznego spoczynku do stojnych monarchów naszych, szanowane dotąd jako drogie relikwie, bezczeszczone pustemi śmiechami i krótoślnemi żarty. Alic zgroza i oburzenie się nasze, (prawdziwie niejednemu włosy powstały na głowie, na widok świętokradztwa) nie robiło na nich najmniejszego wrażenia. — nieuważając jak skądami rece i modlmy się ze łzami o odwrócenie tej klęski, robili swoje, jeszcze się zachęcając kto grubszy exres popełni. Dżiś nawet kiedy to odwarzam sobie w pamięci, dreszcz mię przejmując; a jednak siła to latek minęła od onej chwili! O óż czerbi ich s wawoli, jakby na ukaranie i przykład, Pan Bóg zesłał prawdziwe *miraculum*, które opisać otużny jestem *pro memoria et laude Dei*.

W tych dniach umarła w Wrocławiu w szpitalu obłąkanych Julia Wojkowska, autorka ze znacznym ale źle skierowanym talentem pisarskim.

Reichenau u podnóża Semeringu
13 sierpnia. (Ciąg dalszy.)

Warunki konkursu są następujące:

1. Ażeby lokomotywa ubiegająca się o premium, była zbudowana w sposób, niewymagający innej konstrukcji podkładu szyn (Oberbau) jak tylko tacię, na jakiej i lokomotywy i wagony na istniejących dotąd kolejach rządowych używane — kursują. W razie, gdyby szczególna jaka budowa lokomotywy, wymagała jakowej zmiany w dotychczas używanym podkładzie szyn, zmiana ta musi być taka, iżby za sobą pociągała przemianę samej kolei, to jest przebudowania wałów, wcięć, mostów, tunelów i t. d. — i taka, iżby pomimo niej, lokomotywy i wagony, na kolejach rządowych już istniejących, służyć pełniąc, kursować mogły. W każdym razie, co do zmiany o której mowa, bezstronni i z strony rządu wyznaczeni biegli w sztuce, zadecydować mają, czyli zmiana podkładu szyn, wymagana taką szczególną budową lokomotywy, jest tak korzystną i celową odpowiednią, iżby ją warto było podejmować i koszt na tołożyć. Budowa nadto lokomotywy, ma być zastosowaną do konstrukcji podkładu szyn, w sposób, iżby każde koło rucho (Triebrad) 125 centnarów ciężaru obciążone być mogło; ani cyfry tego ciężaru przekroczyć nie wolno.

2. Ażeby lokomotywa sama (bez ciężaru) zdolna była pod górę i na dół, w liniach prostych i w łukach, a nawet i po zmianach (Weichen) i w dworcach, kursować po kolei, z chyżością 4ch mil na godzinę i z wszelką pewnością, tak, iżby przez to żadna część lokomotywy uszkodzona być nie mogła. Orok tego, ma być przy niej obmyślony urząd, iżby ją wśród takiej chyżości biegu i po największym nawet spadku 1:40 w każdej chwili zachować i z nią stanąć można. Wreszcie lokomotywa o której mowa, powinna być zdolna, jak już wyżej powiedziano, ciągnąć po takiej kolei, po największym jej spadku, 2500 centnarów ciężaru brutto, z chyżością 1 i pół mili na godzinę.

3. Ażeby konstrukcja kotła, była zastosowaną do przepisów w tej mierze w Austrii obowiązujących; pressy zaś pary, iżby nie przewyższała 102 funtów nad parcie atmosfery.

4. Ażeby ciężar każdego z osobna koła rucho, nieprzeszedł 125 centnarów; ciężar zaś reszły lokomotywy, żeby na osie kół, rysorami był przeniesiony.

5. Ażeby oddalenie kół od siebie w poprzek (Spurweite) było zastosowane do szerokości dotąd istniejących kolei, szerokość zaś samej maszyny, iżby 9 stóp nie przerosła.

6. Iżby rezerwoary wody i drzewa, mogły być bezpośrednio na samej maszynie umieszczone; iżby atoli w takim razie, było na niej obmyślone dostateczne miejsce, do umieszczenia potrzebnego ich zapasu.

7. Iżby konkurujący, których lokomotywy pociągają za sobą zmianę podkładu szyn, złożyli Ministerstwu odpowiednie w tej mierze deklaracje swoje, najdalej do końca lipca 1850 r., ci zaś, których lokomotywy nie wymagają takiej zmiany, iżby deklaracje swoje, najdalej w końcu miesiąca stycznia 1851go roku złożyli. — Do deklaracji, tak pierwszych, jak i drugich, mają być dołączone rysunki maszyn i ich opis.

8. Iżby lokomotywy do konkursu przeznaczone, odstawiłoby by na miejsce, w czasie pomiędzy 1 kwietnia a ostatnim maja 1851 r. (warunek ten, na żądanie konkurujących, zmieniono; i termin dostawy maszyn, do końca lipca r. b. przedłużono).

9. Iżby lokomotywy konkurujące, odstawiłoby by na tę stacyą, którą Ministerstwu w tym celu wyznaczy, na którejto stacyi, wszystko co do montowania maszyn potrzebnem być może, dostarczonem zostanie.

10. Po odstawieniu i zmontowaniu maszyn konkurujących, komisya wyznaczona ze strony Ministerstwu, przekaże się naprzód: czyli budowa maszyn, odpowiada warunkom konkursu? a potem, przystąpi do weryfikacji samej kolei i sprawdzi, czyli jej spadki nie są większe, iuki zaś nie mniejsze, aniżeli konkursem opisane. Po załatwieniu tych czynności, komisya poleci w swojej obecności, odbycie prób jazdy lokomotywami o premium ubiegającymi się. Każda lokomotywa pojedynczo wzięta, zrobi najmniej 12 a najwięcej 20 kursów, z których to 20 kursów, najmiej 12 pomyślnie wypaść muszą. Maszyny, któreby tego rezultatu nieosiągnęły, któreby przy chyżości biegu 4 mil na godzinę z szyn wychodziły, którychby przy tejże chyżości na spadku 1:40 w odległości najwięcej 80 sążni od stacyi, zahamować nie można, mają być od konkursu cofnięte; toż samo maszyny, któreby budowa, warunkom konkursu nie odpowiadała. Oprócz działalności samej maszyny, co do rucho i biegu, komisya uwzględni także stosunek potrzebnego do utrzymania ich w rucho, materiału opałowego.

Właścicielowi maszyny, która powyższym warunkom najlepiej odpowie, komisya ministerjalna wyda certyfikat, na który ministerstwu handlu, wypłaci mu premium 20,000 sztuk dukatów austriackich. W razie, gdyby dwie maszyny jeden i ten sam rezultat osiągnąć miały, konkurujący wybierają tytu członków nowych, z ilu się komisya ministerjalna składa, i tak podwojona komisya rozstrzygnie ostatecznie, której z dwóch maszyn premium 20,000 dukatów ma być przyznane. Oprócz tego najwyższego premium, ministerstwu handlu wyznaczyło jeszcze trzy premia akcesoryjne, dla trzech innych maszyn, zadanie stawione najbliżej tamtęj rozwiązujących, to jest 10,000, 9,000 i 8,000 sztuk dukatów. Wreszcie wyznaczono jeszcze dwa inne premia to jest 7,000 i 6,000 dukatów, które właścicielom innych maszyn konkurujących, o ile się pod względem budowy, w celach przez ministerstwu wskazanych ulepszeniem być pokażą, za porozumieniem się z właścicielami przyznane być mają.

W skutku tak rozpisane konkursu, stawiło się na miejscu wyznaczonym 4ch konkurentów, a mianowicie:

- 1) Fabryka maszyn belgijska „w Seraing“ niedaleko „Liège“ pana „Coquerille“ dostawiła maszynę nazwaną „Seraing.“
 - 2) Fabryka bawarska pana „Maffe“ maszynę pod nazwiskiem „Bawarya.“
 - 3) Fabryka maszyn kolei Glognitzkiej w Wiedniu, pod dyrekcją pana „Hasvelt“ będąca, maszynę pod nazwiskiem „Vindobona.“
 - 4) Fabryka maszyn w Wiener-Neustadt p. „Günthera“ maszynę bez imienia.
- Będę się starał opisać w krótkości, powyższe wymienione maszyny.

Franzensbad 11 sierpnia.

W tym roku wody czeskie, niebędą się cieszyły odwiedzinami wielu osób z domów panujących, wszystkie korony i mitry ścigały do siebie Ischl. Dlatego też Franzensbad rzadko drukuje imiona osób przybywających wielkimi literami; dotychczas szczyt się tylko bytnością księcia Reuss-Schleitz, a dzisiaj przybyła księżna sasko-wejmarska. Książę Reuss-Schleitz bawił tu cztery tygodnie; publiczność tużesz bardzo go polubiła, i opowiada o nim kilka dość ciekawych anegdot. Skromny w ubiorze, przystępny i dla każdego grzeczny, zwracał na siebie na przechadzkach powszechną ciekawość. Należał on do owej dynastji Reussów, która od początku swego istnienia, to jest od XIgo w. eku, mieści w sobie samych tylko Henryków. Odróżniają się oni w historii porządkową liczbą, którą zwykłą ciągną do stu, a gdy tej dopełnią, zaczynają swą liczbę na nowo. Dzisiejszy książę jest Henrykiem czterdziestym-siódmiym, reprezentuje linią młodsza panującą w Schleitz, Lobenstein i Ebersdorf, ale niema żony, i całą po nim nadzieją jest dziesięćstoletni jego synowiec, który podobno połączy w swojej osobie wszystkie linie Reussów. Ma lat sześćdziesiąt kilka, wzrost mały, tuszę okrągłą, nos zwieszony na wasy, ruch żywy i ogłada się jeszcze dość ciekawie za pięknymi toaletami. Poznałem go w kościele, kiedy drzemał na kazaniu katolickim; w czem mu snadno pobrażać można, bo jest protestantem. Mieszkał sobie bardzo skromnie w jednym z domów prywatnych, bez żadnego orszaku, w tém się tylko od innych gości różniąc, iż kazał zaprzęgać do swego powozu cztery konie. Jedynym jego towarzyszem był wielki koniuszy, który z wielkim faworem stanowią i w stolicy państwa cały jego dwór. Rządy swego kraiku spuszcza zwykle na jednego ministra stanu, doktora Bretschneider, który administruje wszystkiem. Ziemia której panuje, stanowi część tak zwanego Voigtlandu, leży między lasem Turynskim a górami zwanymi Erzgebirge. Obszerność jej wynosi 21 mil kwadratowych, ludność 61,000 dusz, dochód 200,000 złr. Dostarcza Rzeczy niemieckiej, wraz z innymi częściami należącymi do Reussów, 744 żołnierzy, i stanowi w ścisłej radzie frankfurckiego sejmu głos 16ty, którym dzieli się jeszcze z księstwami H.enzollrn, Lippe, Lichtenstein i Waldeck; w głownej zaś radzie (in pleno) ma głos osobny. Księstwo jego odznacza się nadzwyczajną flegmą mieszkańców; ono jedno w całych Niemczech, niedoznało od lat 500 żadnej politycznej zmiany. Ani rok 1815, ani rok 1831, ani rok 1848 nie zachwiały jego spleśniałej konstytucji, która mu była nadana w r. 1329 przez cesarza niemieckiego, Ludwika Bawarskiego. Średnio-wieczny ten przywilej obdarzył wprawdzie szlachtę i mieszczan pewnym rodzajem reprezentacji, zwanąj Stanami, ale te stany mają tylko prawo petycji, i nie były zwolowane od r. 1776. Pomimo tego, kraik jest dobrze rządzony, kwitnie kulturą i przemysłem, mieszkańcy jego są pracowici, mają porządne szkoły, między innymi trzy licea, używają dobrego bytu i słońca na jarmarkach lipskich z swych wyrobów wełnianych. Dzisiejszy książę, jest jedynym z panujących członków Rzeczy niemieckiej, który nie dał się zachwiał rewolucją lat ostatnich i nie mieszkałcom nieprzyrzekł. Opowiadają o nim taką anegdotę: Kiedy w r. 1848 za przykładem innych Niemców, przyszedł do niego deputacya, żądając aby zamienił rząd patryarchalny na konstytucyjny, zgromił ich temi słowy: „Czy wam źle? nie płaciecie ani grosza podatków, czegoż możecie pragnąć więcej?“ i deputacya odeszła spokojnie do domów. Trzeba jednak wiedzieć, że dzisiejszy książę będąc bardzo bogatym, zakupił większą część własności ziemskich, tak, iż gdyby przyszedł do jakiego zgromadzenia stanów, reprezentowałby kraj swój sam przeciwko sobie. Koszta administracyi opęda powiększej części z własnej kieszeni.

Franzensbad nigdy rachować niemożna na liczne odwiedziny wielkiego świata, bo rozrywek w nim mało, a kuracya bardzo mozolna. Największą tu mają wziętość kąpiele błotne (moorbäder). Może nie każdemu wiadomy ich proceder, więc go pokrótce opiszę. Ziemia do tych kąpieli używana, znajduje się na łakach otaczających Franzensbad. Dopiero od lat trzydziestu kilku, doktorowie wpadli na

myśl zrobienia z niej lekarskiego środka. Zawiera bowiem w sobie w bardzo znacznej proporcji pierwiastki żelaza, soli, kwasorodu itp. Sifa jej tak jest wielka, iż niedopuszczna na sobie żadnej wegetacyi, chyba pokryta warstwą ziemi zwyczajnej, wówczas wypycha trawy bardzo bujne. Ludzie trudniący się jej kopaniem opowiadają, że skóra obuwia niewytrzymuje w niej i dwóch tygodni, tak ją wyżera. Łatwo pojąć, jak skuteczne musi być jej działanie na ciało ludzkie, potrzebujące podobnego rozjątrzenia. Ma kolor czarno-brunatny, zapach mocny siarczasto-metaliczny. Kopią ją zwykle z roku na rok w kawałkach, i zwożą do laboratorium urządzonego przy każdych łaźniach. Tam ją najprzód mięką na sucho za pomocą machiny parowej o sile jednego konia, pomiędzy dwoma metalowymi walcami, opatrzonemi w zęby. Umieloną wysypują w kadzie drewniane, nalewają wodą, i gotują za pomocą pary, do 80ciu stopni gorąca. Każda kadź jest tak urządzoną, iż pod nią zajętać może drewniana wanna na kółkach. Za odsunięciem kłapy od dziurkowanego dna kadzi, ziemia gorąca i wodą rozrzedzona spada do wanny. Taka operacya odbywa się każdodziennie o godzinie 4ej zrana, a o godzinie 7ej jest uż preparat do kąpieeli gotowy. Wanny wysuwają na dziedzińczyk opatrzonej podłoga i stoi ich zawsze rzędem kilkanaście, oczekując na pacjentów. Do owego dziedzińczyka przytłyka budynek obejmujący łaźnie. Każda łaźnia ma kształt izdebki, obszerniejszej niż zwyczajne, z wysokim sułitem; ma dwa wchody, jeden od wewnętrznego kurytarza budynku, drugi od dziedzińczyka. Posadzka jej podzielona jest na dwie części: drewnianą i kamienią. Na drewnianej, cokolwiek wywyższonej, umieszczoną jest wanna z wodą czystą, zimną lub ciepłą, służącą do opłukiwania; przy niej kanapka, parę krzesel, stolik, zwierciadło, piecyk blaszany do ogrzewania bielizny i porządny piec kaflowy. Część kamienna służy za miejsce, do którego wjeżdża przeciwnym wchodem wanna z błotem, i staje równolegle obok wanny z wodą czystą. Służba miejscowa przyrządza w niej wówczas temperaturę taką, jaką lekarz przepisał, a to dolewając wody zimnej lub ciepłej, w miarę potrzeby. Temperatura pospolita wynosi 26—27 stopni ciepła. Osoba używająca kąpieeli wchodzi najprzód do wanny z błotem, zanurza się w niej po piersi, siedzi przez awandrans lub 20 minut, poczem powstaje, zgarbnuje z siebie pierwsze błoto ręką, czepie konwią wodę czystą z wanny tuż przyległej, oblewa nią całe ciało, a w końcu przeskakuje do wanny czystej, i tym sposobem kończy ablucyą. Szczęście wielkie, że błoto, niemając w sobie żadnych części żywych, nadzwyczajnie łatwo spływa z ciała, tak, iż człowiek po kilku minutach płukania, wychodzi znowu tak biały, jak go Pan Bóg stworzył. Z paznogtami tylko największa bieda. Dla osób delikatnych i nawykłych do czystości, kąpiel podobna wzbudza dużo wstrętu; damy osobiście wyższego świata, dręczą się zawsze dwójaką obawą: raz, żeby taż sama kąpiel niesłużyła już wprzódy innemu jakiemu choremu, drugi raz, żeby w czasie kąpieeli niewybuchnął pożar, skutkiem którego uchodzący miałyby z życiem, niezdążywszy opłukać ciała z tak okropnej barwy. Pokazuje się jednak, iż obawa pierwsza jest dla zakładu niesprawdliwą, a druga mniej potrzebną. Kąpiele błotne, jako silniejsze, wymagają większej ostrożności; lekarze zalecają większą troskliwość przeciw zaziębieniu. Są konstytucye, co ich wcale znieść niemożną; wówczas używać ich muszą rządzić, sposobem przerywanym, lub przestawać na mniejszej ilości błota, lub naostatnie używać ich tylko za kąpiel na nogi.

Florencya 11 sierpnia.

Od niejakiego czasu pokazują się tu rozmaite ulotne pisma, pełne jadu na rząd. P. minister Boddassaroni jest szczególnym tych pokątnych ataków przedmiotem. Policya śledzi dotąd naprożno. Jesi «oli niemiemanie, że na pisma tego rodzaju partya zostająca na wygnaniu, znacznie wpływa. Naczelnicy tej partyi mieszczą, jak wiadomo, w Turynie.

Sprawa dwóch Anglików przytrzymanych w Liworno z papierami rewolucyjnymi, zajmuje mocno tutejszą publiczność. Dowody winy są wyraźne. Co postanowi sąd? Czy Anglia urzędownie wyrokowi jego zechce się oprzeć? Czy będzie reklamować drogą dyplomatyczną? Są to zapytania, nad którymi zapewne, że lord Palmerston często przemysliwa.

O misyi kardynała Alieri do Wiednia, którego tu ciągle oczekujemy, wielu mówią. Niektórym się zdaje, że celem tej misyi jest zawarcie związku obronnego na wewnątrz i zewnątrz między środkowemi państwami Włoch i Austrii. Mnie się zdaje, że misya ta ograniczy się do układów o konkordat mający na celu zregulowanie stosunków, w jakich się kościół w Austrii od ostatniego patentu cesarskiego znajduje.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki pruskie podają znów szczegóły podróży króla pruskiego, który 15go przybył do Hanoweru. Do Ischl przybywa coraz więcej osób, z dworem cesarskim spokrewnionych. Rząd bawarski wszedł w układy ze wszystkimi niemieckimi rządami w celu wydania jednokrotnych przepisów drukowych, co do obrazu obecnych panujących, ministrów, posłów itd. Prawo to opierać się ma na wzajemności. W Ratzeburg zebrali się notable Księstwa Lawenburgskiego.

W Wiesbaden odbędzie się z końcem tego miesiąca zjazd legitymistów francuzkich.

Telegr. depesza donosi z Rzymu 12go: Papież przyjął dymisy ministra wojny Orsini i zamianował w jego miejsce Farina.

Władka czernogórski otrzymał z Rosyi za pośrednictwem konsula rosyjskiego w Raguzie 13,000 dukatów w złocie.

Dziennik *Austria* pisze ze Lwowa 12 sierpnia: Coraz lepiej przekonywać się można, że plan kolonizacyi żydów p. Kallera z Brodów nie uda się, mimo, że takowy bardzo dobrze w całym kraju przyjętym został, i że komitet w tym celu wybrany od większych właścicieli w Galicyi otrzymał zapewnienie najobszerniejszego, jak można, wsparcia przez wypuszczenie obszernych ról pod korzystnymi warunkami. O pomyślnym adaniu się tego projektu nie prędko w Galicyi pomyśleć będzie można, lubo wątpliwości nie ulega, że założenie żydowskich osad rolniczych byłoby z wielkim dla kraju użytkiem tak pod moralnym, jak i materialnym względem.

Gwiazdka Cieszyńska podaje z Cieszyna:

Tego roku wyszły pierwsze programy tutejszych gimnazyów. Z tychże podajemy następującą datę: Katolickie gimnazjum założone zostało w r. 1674 przez ks. Jezuitów, i miało wówczas 4 klasy. W roku 1727 dołączono 5 i 6 klasę. W roku 1849 uzupełniono je na 8 klasę. — Ewangelickie gimnazjum założono w roku 1709, i składało się oprócz przygotowawczej szkoły, z 3 klas z dwurocznym kursem. W roku 1847 nadworna komisya szkolna udzieliła pozwolenie założenia przy tém gimnazjum klasy filozoficznej. Odtąd więc składa się gimnazjum z 4 klas, każda klasa z dwurocznym biegiem. — Według narodowości było na katolickim gimnazjum uczniów polskich 82, niemieckich 73, czeskich 60, węgrosz 2. Nauczycielem języka polskiego był Eug. Janota; wykładał w 1. oddziale „Opowieści i legendy Jadama z Zatora“, w drugim oddziale „Sylweryum“, tegoż autora. Nauczycielem jez. czeskiego był Dor. J. Fischer. Zdoje nam się jednak, iż pobłażalność od strony profesora jez. czeskiego a ścisłość w nauce od strony profes. języka polskiego, była powodem, że tak wielu uczniów do języka czeskiego się zgłosiło. — Na ewangelickim gimnazjum było uczniów: ze Szlązka 88, z Czech 22, z Morawy 13, z Węgier 16, z Galicyi 13, z G. Rakuz 3, z Karyntyi 3, ze Styrii 1, w ogóle 149. Język polski wykładał: w 8 klasie ks. pastor Zilk, wykładał Marję Matczewskiego i literaturę polską według Łukaszewicza; w 6 klasie prof. P. Kaizar, wykładał „Dzieje Polski Lelewela i Grammatykę według Poplińskiego; w 4 i 2 klasie prof. Kukucz wykładał początki grammatyczne. Dla uczących się tamże młodzieży z Czech wykładał prof. Dr Plucar język czeski. — Wstąpi tych programów stanowią naukowe rozprawy. —

Wiedeń 17 sierpnia. Plan urządzenia niższych i wyższych szkół realnych wygotowany w ministerstwu oświecenia, otrzymał już potwierdzenie Cesarza, i z początkiem przyszłego roku szkolnego, lub wkrótce po jego rozpoczęciu, wprowadzonym zostanie. Zawiera on 40 paragrafów, a w nich wykaz przedmiotów wykładać się mających i cel takowych.

Praszkowski narodni list, podaje wiadomość niezmiernie ważną w związku ze zjazdem słowiańskim w Zagrzebiu zostającą, a zapowiadającą coraz śmielsze dążenie ku zruszeniu Słowian, a tą jest, iż w Pradze założony będzie na akcyę tygodniową polityczny dziennik rosyjski, p. n. *Polabsky Rus* (Rosja nadbiańska).

Lit. kor. zapewnia z dobrego źródła, iż biskieciem jest zawarcie układów między Francją i Austrią na obronę własności literackiej. Obrady nad tym przedmiotem toczą się już we wladciowych ministerstwach.

Ponowiono przypie, iż przy zebraniach się wojsk na roczne ćwiczenia, s'oma na podsielone nie może być żądana od ponoszących kwaterunek, ale ze skarbu wojskowego ma być zakupowana.

Istniejące jeszcze dotąd w Austrii niemiecko-katolickie gminy uznane jako niebezpieczne związki pod względem religijnym i politycznym zostały rozwiązane, a dotychczasowe religijne czynności przełożonych tychże gmin unieważnione.

Ministerstwu spraw duchownych w porozumieniu się z najwyższym konsystorzem ustanowiło komitet zajmujący się kwestyą reformy zakonów. Do obrad nad takowym zawięzwani zostaną opaci klasztorni i prałaci.

Czysty dochód kolei żelaznych rządowych w Austrii nie wynosi spełna 2 mil. złr.

Fabryka papieru w Klein-Neusiedl dostarczyła od dwóch lat 3000 ryz papieru, wartość około 40,000 złr. na zdawkową monetę papierową, której za 12 mil. złr. odbito.

Rozporządzenie wyszło, aby bydlę z Węgier do Wiednia koleją żelazną prowadzone było, co się już praktycznym miało okazać z powodu ławności uniknięcia panującej po drodze

